Nr. 186. w Wtorek dnia 12. Sierpnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 11. Sierpnia wiecz. — Wedle dziennika La France odbył Garibaldi z Mazzinim w Mistrecie na dniu 6. b. m. konferencyą i wrócił ostatni do Malty.

— Pays pisze: Zaręczają, że cesarz nie powie żadnej mowy urzędowej w przyszły piątek (15. b. m.).

Turyn, 11. Sierpnia. — Wedle ostatnich wiadomości z Palerma, znajdował się Garibaldi w Caltanisetta. Mordini, Fabrini i inni deput. są przy nim. Przysposabiają demonstracyą przeciwną rządowi i rozdają kartki na których wydrukowano: Precz z Ratazzim! Niech żyje król Emanuel i Garibaldi. Dzienniki poczytują oddalenie Ratazzego za jedyny środek uchylenia trudności. W Genui odbyła się spokojna demonstracya, w której masa ludu brała udział.

Berlin, 12. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać wicekonsulowi Wichersowi w Altonie order korony królewskiej 4ej klasy, a zamianować zwyczajnego profesora przy uniwersytecie w Kiel Dr. Nitzscha zwyczajnym profesorem w fakultecie filologicznym uniwersytetu królewieckiego.

Berlin, 11. Sierpnia. — Piszą z Hamburga o obradach komisyi zajmującej się obroną brzegów niemieckich, co następuje:

»Komisya z techników złożona potwierdza dawniej wypracowane i uchwalone fortyfikacye, a mianowicie warownią przy Jungfernbrücke na ujściu Wezyry, ponieważ może być zbudowaną za 5—600,000 tal. Flotyla baltycka z dwóch pancernych okrętów ma być połączoną z pruską marynarką w jednym z portów pruskich. Flotyla morza Północnego złożona z 6 pancernych okrętów i 3 statków kanonierskich ma się mieścić w Geestemünde, które Hanower ofiarował. Port ten ma być wybudowany za $1^1/_2$mil. tal. Port wojenny nad Jadą ma być w głównych budowlach w r. 1864 ukończony. Koszta podejmują Prusy.«

— Do Kolońskiej Gazety piszą z Berlina: Wedle ostatnich obrad w komisyi budżetowej i usposobienia większości izby deputowanych, wątpić niemożna, że bez przedłożenia propozycyi ze strony rządu koszta na reorganizacyą nie będą uchwalone. Jest to stosunek faktyczny, względem którego łudzić się niemożna. Jeżeli ministerstwo ma zamiar przedłożyć na rok 1863 projekt do prawa w tej mierze, natenczas uczyni lepiej, jeżeli go zaraz przedłoży. Pan von der Heydt przez cofnięcie budżetu na rok 1863 niby nie zyskał, tylko na zwłoce, boby znów tenże projekt musiał w Styczniu r. p. ponowić z nowellą, gdy tymczasem projekt taki przeszedłby, gdyby zawierał służbę dwuletnią w wojsku. Im bardziej rzecz się przewłócza, tem większe rosną trudności i większe żądania. Niedawna przeszłość tego najlepiej dowodzi.

— Poselstwo włoskie wyjechało już do Petersburga. Cały orszak na którego czele stoi jen. Sonnaz ma tylko przez trzy dni zabawić w Petersburgu, co nie pomału zadziwia koła tutejsze polityczne.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 9. Sierpnia. — Onegdaj o godz. 3ej po południu dwa razy wystrzelono do Wielopolskiego, gdy chciał wysiadać z pojazdu przed gmachem komisyi skarbowej. Na widok młodego 20-letniego chłopca celującego do niego z pistoletu, podniósł swoją laskę i to zapewne ocaliło mu życie, gdyż celujący pospieszył się i chybił. Po strzale chciał się ratować przez podwórze przyległe bankowi prowadzące na inną ulicę, ale go sługa bankowy schwytał i oddał żołnierzom z odwachu. Schwytany nazywa się Riel czy też Ryl i jest litografem. Wielopolski po tym wypadku zatrzymał się na sesyi w banku przez godzinę, a zaledwie odjechał, przybiegli na koniach Czerkiesi, którzy zawsze eskortują wielkiego księcia, zapewne aby margrabiemu towarzyszyć, ale wrócili do belwederu, gdy go nie zastali. Wypadek ten niemałe uczynił wrażenie w Warszawie i opinia się ustala, że do takich wydarzeń najwięcej się przyczynili wojskowi, jak Kriżanowskoj, Piłsudzki i cały zastęp policyjny, który nagabywaniami swemi nie da wytchnąć prześladowanemu ludowi.

— Depesza podana przez poselstwo rosyjskie do urzędowej Wiener Ztg. brzmi jak następuje: »W chwili gdy margrabia Wielopolski wysiadł z powozu przed gmachem komisyi skarbu, Ludwik Gryll czeladnik litografii strzelił do niego dwa razy z rewolweru, lecz go nie ranił. Sprawca został ujęty.« Podobną jest depesza zamieszczona w dziennikach szląskich, która jednak nie wie jeszcze, jak się nazywał sprawca zamachu. W dziennikach warszawskich z 8. t. m. ogłoszona wiadomość urzędowa jest taka sama jak telegram w gazetach szląskich i brzmi: »Wczoraj o godzinie trzy kwadranse na trzecią do JW. naczelnika rządu cywilnego, wysiadającego z powozu przy głównych schodach gmachu komisyi rządowej przychodów i skarbu, strzelono z pistoletu. Sprawcę zamachu, dotąd z nazwiska nieznanego, ujęto. Naczelnik rządu cywilnego raniony nie został.« Tak brzmi urzędowe doniesienie. Dziwną to jest rzeczą, iż teraz, tak samo jak przy zamachu w. księcia, poselstwa rosyjskie otrzymują i ogłaszają depesze z Warszawy, naturalnie od rządu im przesłane, z wymienieniem nazwiska sprawcy, gdy rząd tenże w urzędowem ogłoszeniu donosi, iż sprawca jest »dotąd z nazwiska nieznany.«

Warszawa, 9. Sierpnia. — Z okoliczności rocznicy urodzin Jej CKMości najj. cesarzowej i królowej Maryi Aleksandrownej i św. chrztu JCW. nowonarodzonego w. księcia Wacława Konstantynowicza, JCW. namiestnik w Królestwie Polskiem, uznał za możliwe, z liczby osób, podległych rozmaitym karom za udział w nieporządkach, jakie miały miejsce w Królestwie Polskiem w roku zeszł. i bież., niektórych z nich zupełnie ułaskawić, a niektórym złagodzić kary.

A. Otrzymują zupełne ułaskawienie, z pozwoleniem powrotu na miejsce poprzedniego zamieszkania:

1. Albrech Józef, czeladnik szewski z Warszawy, skazany na osadzenie w twierdzy przez miesięcy dwa. 2. Ambrożewicz Stanisław, student warsz. med. chir. akademii. 3. Baczyński Karol, wyrobnik. 4. Bogacki Antoni, krawiec z Warszawy, na oddanie do służby wojskowej. 5. Blumert Maciej, robotnik z Warszawy, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy cztery. 6. Bartodziński Maksymilian, rodem z gub. radomskiej, na oddanie do służby wojskowej. 7. Bitkowski Józef, zakonnik z klasztoru Reformatów w Stopnicy, na zesłanie do gub. wiatskiej. 8. Wagenfisch Leon, student warsz. med. chir. akademii. 9. Wodzyński Maksymilian, rodem z gubernii warszawskiej, na oddanie do służby wojskowej. 10. Wróblewski Józef, wyrobnik z m. Warszawy, do rot aresztanckich na miesięcy sześć. 11. Wolski Marceli, czeladnik bronzowniczy. 12. Wójcik Ludwik, aplikant urzędu konsum. m. Warszawy, na oddanie do służby wojskowej. 13. Winnicki Józef, urzędnik zarządu pocztowego w Królestwie, na zesłanie do gub. tembowskiej. 14. Wernicki Jan, mieszkaniec m. Warszawy, właściciel domu, na zesłanie do gub. jarosławskiej. 15. Wolski Stanisław, urzędnik dyrekcyi ubezpieczeń, na zesłanie do gub. orenburgskiej. 16. Hamerski Jakób, rodem z gub. lubelskiej. 17. Goldman Bernard, student warsz. med. chir. akademii. 18. Herc Józef, rodem z m. Warszawy. 19. Garczyński Władysław, student petersburgskiego uniwersytetu, rodem z gub. warszawskiej. 20. Gładysz Ludwik, wyrobnik, rodem z m. Warszawy. 21. Guzik Ludwik, czeladnik krawiecki, mieszkaniec m. Warszawy. 22. Gadomski Ludwik, szewc z m. Płocka. 23. Górski Jan, nauczyciel prywatny. 24. Godlewski Franciszek, mieszkaniec m. Warszawy. 25. Głodowski Paschalis, szlachcic, rodem z gubernii płockiej. 26. Gutt Ludwik, wyrobnik z m. Warszawy. 27. Gergelewicz Kajetan, czeladnik malarski, szlachcic, mieszkaniec m. Warszawy, skazani na oddanie do służby wojskowej. 28. Głembicki Ludwik, mieszczanin z m. Kurowa w gub. lubelskiej, na osadzenie w wieży przez miesięcy trzy. 29. Hancwol Lewek, uczeń fotograficzny z m. Warszawy, na osadzenie w wieży przez miesięcy cztery. 30. Hofman Franciszek, robotnik z m. Koła w gub. warszawskiej. 31. Dutkiewicz Paweł, mieszczanin z m. Jędrzejowa w gubernii radomskiej, na oddanie do służby wojskowej. 32. Dziekowski Tadeusz, aplikant biura naczelnika powiatu bielskiego. 33. Dziekowski Julius, prywatny oficyalista, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy cztery. 34. Darowski Jan, pisarz prywatny z m. Warszawy, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy dwa. 35. Żelechowski Wincenty, mieszkaniec m. Kielc. 36. Zawisiński Jan, czeladnik stolarski z m. Lublina. 37. Zyger Kazimierz, czeladnik szewski z m. Warszawy, na oddanie do służby wojskowej. 38. Zalewski Józef, urzędnik dyrekcyi ubezpieczeń, na zesłanie do gub. permskiej. 39. Zawadzki Władysław, urzędnik dyrekcyi ubezpieczeń, na zesłanie do gub. wiatskiej. 40. Kałużyński Tomasz, stróż z m. Radomia, na oddanie do służby wojskowej.

41. Kawer Franciszek, majster siodlarski z m. Biłgoraja w gub. lubelskiej, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy dziewięć. 42. Kołakowski Roman, b. urzędnik drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. 43. Kosiński Feliks, czeladnik puszkarski, mieszkaniec gminy Dominikowicę w gub. warszawskiej. 44. Kosiński Witold, syn dymisyonowanego urzędnika, mieszkaniec m. Kalisza. 45. Konopski Stefan, b. kancelista biura pow. płockiego. 46. Kopczyński Maurycy, syn zmarłego urzędnika, rodem z m. Lublina, na oddanie do służby wojskowej. 47. Kusz Teofil, rządzca pałacu w Sierniewicach, rodem z gubernii warszawskiej, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy sześć. 48. Kempf Karol, piekarz z m. Koła w gub. warszawskiej. 49. Kobyliński Henryk, prowizor apteki w m. Biały w gubernii lubelskiej. 50. Kochański Władysław, rodem z m. Warszawy, czeladnik piekarski, na oddanie do służby wojskowej. 51. Kosta Józef, ksiądz ze wsi Cielętnika w gub. warszawskiej, na zesłanie do gub. ołoneckiej. 52. Koziński Jan, mieszkaniec m. Szydłowa w gub. radomskiej, czeladnik bednarski, na osadzenie w wieży przez miesięcy sześć. 53. Kokalski Dominik, stróż magistratu m. Biały, na oddanie do służby wojskowej. 54. Kulikowski Waleryan, rodem z m. Chęcin w gubernii radomskiej, prowizor aptekarski, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy sześć. 55. Kłoczewski Bolesław, uczeń gimnazyum realn. w Warszawie. 56. Kopczyński Feliks, mieszkaniec m. Warszawy, wyrobnik. 57. Kuberski Dyonizy, organista z m. Kutna w gub. warszawskiej, na oddanie do służby wojskowej. 58. Liszkiewicz Michał, ksiądz z m. Grudka w gub. ołoneckiej. 59. Lange Edw., mieszczanin z m. Warszawy, uczeń pieczętarski, na oddanie do służby wojskowej. 60. Luberadzki Romuald, kasyer dominium Sławuszewek w gub. warsz., na osadzanie w twierdzy przez miesięcy sześć. 61. Libert Ludwik, syn obywatela z gubernii warszawskiej, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy cztery. 62. Lenartowicz Aleksander, mieszczanin z m. Sieradza w gubernii warszawskiej. 63. Lipczyński Franciszek, uczeń stolarski, mieszkaniec m. Warszawy. 64. Łuba Ignacy, uczeń warszawskiej szkoły dramatycznej, na oddanie do służby wojskowej. 65. Michalski Jan, włościanin ze wsi Ryczymocz w pow. warszawskim, na dwumiesięczny areszt na odwachu. 66. Matyszkiewicz Roman, uczeń warsz. szkoły sztuk pięknych. 67. Mysłowski Antoni, były kancelista sądu poprawczego w Lublinie. 68. Mieczyński Alfons, rodem z gub. warszawskiej, subjekt aptekarski. 69. Nitner Juljan, tapicer, mieszcz. z m. Lublina. 70. Nowacki Wojciech, subjekt felczerski, mieszkaniec m. Warszawy. 71. Nowerski Leon, zegarmistrz z m. Konina w guber. warszawskiej. 72. Ochocki Stanisław, pisarz prywatny, rodem z gubernii radomskiej. 73. Okulski Stanisław. 74. Okulski Klemens bracia, pisarze prywatni kancelaryi kościoła św. Krzyża w Warszawie. 75. Pietrzykowski Konstanty, introligator, dymisyonowany żołnierz, szlachcic, rodem z m. Warszawy. 76. Pac August, czeladnik stolarski, mieszkaniec m. Warszawy. 77. Pasternakiewicz Tadeusz, mieszkaniec m. Płocka. 78. Polakowski v. Olszański Józef, syn kupca z m. Krasnegostawu w gub. lubelskiej. 79. Podsiadłowski Wład., uczeń gimnazyum realnego w Warszawie. 80. Plewako Gustaw, dzierżawca wsi Woli Przedborskiej w gub. radomskiej. 81. Rożech Jan, mieszczanin z m. Lublina, na oddanie do służby wojskowej. 82. Rzewuski, ksiądz grecko-unicki z m. Biały gubernii lubelskiej, na zesłanie do gubernii wołogrodzkiej. 83. Rukasz Antoni. 84. Rukasz Jan, mieszczanie z m. Kurowa, gubernii lubelskiej, na osadzenie w wieży przez miesięcy trzy. 85. Senator Henryk, student warszawskiej medyczno-chirurgicznej akademii, rodem z gubernii warszawskiej. 86. Stypułkowski Ign., czeladnik piekarski, rodem z m. Warszawy. 87. Synek Leon, farmaceuta z m. Lublina. 88. Skotnicki Józef, uczeń rzeźniczy z m. Warszawy. 89. Soldenhof Ryszard uczeń, gimnazyum realnego w Warszawie, na oddanie do służby wojskowej. 90. Sobczyński Palemon, mieszkaniec m. Warszawy, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy sześć. 91. Sywillak Józef, czeladnik stolarski, mieszczanin z m. Warszawy. 92. Suchocki Szymon, wyrobnik, mieszkaniec gub. augustowskiej, na oddanie do służby wojskowej. 93. Sokołowski Paweł, mieszczanin z. m. Kurowa w gub. lubel., na osadzenie w wieży przez miesięcy trzy. 94. Skrzypkowski Adam, malarz, mieszkaniec m. Warsz. 95. Trzankowski Franciszek, rodem z m. Warsz. 96. Feingold Jakób subjekt kupiecki rodem z m. Warsz. 97. Fornalski Antoni, mieszczanin z m. Błaszek w gubernii warsz. 98. Frołowicz Leon, student warsz. med. chir. akademii, rodem z gub. grodzieńskiej. 99. Filipowski Bronisław, czeladnik garbarski z m. Warsz., na oddanie do służby wojskowej. 100. Chylitkowski, ksiądz z m. Goraja w gub. lubel., na zesłanie do gub. wołogodzkiej. 101. Chylewicz Józefat, mieszczanin z m. Biały w gub. lubel. 102. Chmurzyński Józef, organista z m. Kurowa w gub. lubel., na oddanie do służby wojskowej. 103. Ćwirko Gust., mieszkaniec m. Płocka, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy sześć. 104. Czajewicz Józef, lakiernik z m. Warsz., na oddanie do słnżby wojskowej. 105. Czajczyński Franciszek, student warsz. med. chir. akademii, na osadzenie w twierdzy przez dwa miesiące. 106. Czarnecki Piotr, uczeń gimn. realnego w Warsz. 107. Czuba Stanisław, rodem z gub. lubel. 108. Szadek Wincenty, czeladnik brązowniczy, rodem z gub. warsz. 109. Sztymelski Władysław, mieszkaniec m. Płocka. 110. Szymanowski Anastazy, mieszczanin z m. Błaszek w gub. warsz. 111. Juściński Alfons, aplikant sądu krym. w Fublinie. 112. Jasiński Antoni, subjekt felczerski z m. Warsz. 113. Jarzyński. Dyonizy, mieszkaniec m. Płocka. 114. Janiszewski Stanisł., litograf z m. Warszawy, na oddanie do służby wojskowej.

Oprócz tego uwolniony zostaje od służby wojskowej były kancelista sądu poprawczego w Płocku, Antoni Wolski, z warunkiem wysłania go po uwolnieniu na mieszkanie do jednego z miast gub. augustowskiej.

B. Zmniejszone kary osobom następującym:

1. Wyszyński Józef, kanonik warszawskiej kapituły metropolitalnej, na zesłanie do guber. tobolskiej, przenieść na mieszkanie do m. Orła. 2. Zakrzewski Ignacy. ksiądz z miasta Opatowa w gubernii radomskiej, na zesłanie do gubernii janisejskiej, przenieść na mieszkanie do m. Saratowa. 3. Milechowicz Justyn, zakonnik klasztoru Bernardynów w m. Radomiu, na zesłanie do gub. tobolskiej, przenieść na mieszkanie do m. Permu. 4. Niewiarowski Antoni, rządca dóbr Kotkowo w gub. warszawskiej. 5. Piotrkowski Leon, rządzca dóbr Bronisz w gub. warszawskiej. 6. Tanowicz Ign., urzędnik do pisma biόra naczelnika pow. stanisławowskiego. 7. Tarkowski Wiktor, woźny biόra naczelnika pow. stanisławowskiego. na osadzenie w twierdzy przez rok jeden, zatrzymać przez sześć miesięcy.

Na oryginale własną JCW. w. księcia, namiestnika w Królestwie Polskiem ręką podpisano: Konstanty.

Francya.

Paryż, 9. Sierpnia. — Konferencya w Konstantynopolu doszła do projektu pośredniczego pruskiego i włoskiego, aby Porta w Serbii tylko białogrodzką fortecę ale pod zmienionemi warunkami zatrzymała, wszystkie inne fortece zaś oddała Serbom. Porta i Austrya ani słuchać o tem niechcą, tylko proponują nowe warunki garnizonowe. Francya i Rosya uważają za najlepsze, aby Turcy bez wyjątku opuścili wszystkie serbskie fortece, bo na uznanie panowania niepotrzebują utrzymywać na szańcach serbskich armat, podobnie jak w Multanach i Wołoszczyznie, gdzie także niemasz fortec. Sutan podobno bardzo się zmartwił konferencyami nad kwestyą belgradzką i przesłał list własnoręczny w tej mierze do Napoleona błagając go na jedność zasad monarchicznych, aby mu dopomagał w załatwieniu tej sprawy.

— Dzienniki francuskie, a głównie oficyalne występują dziś przeciw Garibaldemu, a jeżeli nie do Cajenny, to go przynajmniej do Caprery wysyłają. La France Lagueroniera pojąć niemoże, jak człowiek jeden może stawać na czele ruchu, bez zważania na całą Europę, która tego sobie nie życzy. Powiada, że to tylko jest wolno Półbogom. Szczegółów niepodaje, bo nikt o nich nie wie, a Turyn zaopatrujący teraz całą Europę w depesze, prawdy nieodsłania. Widać ztąd, że Ratazzi uważa utrzymaną tajemnicę za lepszą, niż świat uwiadomiony. Wedle France Garibaldi dalej organizuje swoje siły i mianuje komendantów różnych swoich korpusów. Różne też obiegają pod tym względem podania, a są dzienniki, które rozgłaszają, że Garibaldi w różnych stronach Włoch skupił 60,000 wojska i 2 miliony lirów otrzymał od Anglii.

Włochy.

Jak się zdaje, cesarz Napoleon chciał uznaniami Włoch uspokoić stronnnictwo ruchu włoskiego i dla tego spowodował Rosyą do uznania królestwa włoskiego. Mimo to stronnictwo ruchu z naczelnikiem widomym Garibaldym niezaspokoiło się i wydało hasło: Rzym albo śmierć! Gdy Rzym pozyska, wyda okrzyki: Wenecya lub śmierć! Hasła te pomnożyły się obecnie okrzykiem: Niech żyje król Wiktor Emanuel i Garibaldi! Precz z Ratazzim! Hasła te i okrzyki są nowemi manifestacyami w sprawie włoskiej. Ratazzi wierzy w sprzymierze z Francyą i chce ustania inicyatywy ludowej. Jak się to skończy, czy potępieniem i rozstrzelaniem Garibaldego, czy też potępieniem Ratazzego? W nich skupiają się bowiem dwie zasady, od których pokój nietylko Włoch ale jeszcze Europy zawisł. Z dniem 1. Sierpnia wielkie nastało przesilenie we Włoszech i Europie.

— Jenerał Medici wydał drugą proklamacyą do gwardyi narodowej palermitańskiej, ale daleko łagodniejszą niż pierwsza. Niemówi już o buntowniku, tylko o programacie Garibaldego, który jest programem oraz rządowym, różnica atoli tylko zachodzi co do środków dążących tak u niego, jakoteż u rządu do jednego celu. Nazywa teraz wypadki obecne tylko sporem familijnym, który chciałby mieć jak najprędzej załatwionym. Upomina więc gwardą narodową, aby zajęła takie stanowisko, któreby odwróciło wojnę domową.

— Margrabia Pallavicino były prefekt Palerma przybył do Genuy w d. 6. b. m., gdzie go deputacya przywitała. Oświadczył jej, że Garibaldi ma zaufanie zupełne w swoje przedsiewzięcie, gdyż go wyższa ożywia idea jedności włoskiej, a inne poczytuje za podrzędne.

— Jenerał Cugia skonsygnował całą załogę palermitańską, bo nie ma do niej zaufania i obawia się, aby nie przeszła do Garibaldego. Rząd także liczyć nie może na flotę. W Neapolitańskiem potworzyły się na wielu miejscach hufce Garibaldego. Nie wyjdzie może kilka tygodni, a Włochy zaroją się podobnemi hufcami.

— Donoszą z Medyolanu, Brescyi, Bergamo, Genui, Parmy, Modeny, Florencyi i Palerma o manifestacyach tam zachodzących z okrzykami: niech żyje Garibaldi! Rzym albo śmierć! Gwardya narodowa wszędzie występowała dla utrzymania spokojności, ale nigdzie nie przyszło do krwi przelania. W Rzymie sposobią wielką manifestacyą w d. 11. lub 15. Sierpnia.

— Garibaldi wydał proklamacyą przy wyjeździe Pallaviciniego z Palerma do Sycylijczyków osnowy następującej: jesteście zagniewani na rozporządzenia rządu, a dziś zwiększają waszą niechęć odwołaniem męża, który zasłużył na wasze przywiązanie. Odwołanie margrabiego Pallaviciniego jest nowym nierozsądkiem. Zasmuceni utratą tego weterana i męczennika wolności, powinniście pominąć błędy, które stały się powodem jego odwołania. Jesteśmy silni, dla tego powinniśmy się zachować spokojnie i godnie. Tylko na krótki czas jak się spodziewam muszę się od was oddalić, ale czy w oddaleniu, czy też z bliska serce moje będzie przy was. Ten program jest ten sam, któryśmy powitali na waszych słynnych barykadach: Włochy i Wiktor Emanuel! Z tym programem pociągniemy do Rzymu i Wenecyi. Szczęście jeszcze raz przychylnem się okaże młodym weteranom włoskiej wolności, która jak Pallas w zupełnej zbroi z waszego łona wystąpiła. Liczę na was, jako na podstawę naszego szczęścia, podstawę naszego przedsiewzięcia, na której stojąc moi waleczni ochotnicy, pracować będą nad wyswobodzeniem niewolników.

— Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 27. Lipca następujący był porządek dniowy: 1) dalszy ciąg interpelacyi pana Petrucelli della

Gattina; 2) interpelacya p. Imbriani do p. ministra oświecenia w przedmiocie muzeum neapolitańskiego; 3) interpelacya p. Argentino do ministra robót publicznych w prowincyach południowych; 4) interpelacya p. Riciardi do ministra wojny w przedmiocie zniesienia warowni Saint-Elme; 5) interpelacya pana Persina względem stosunków włoskich z rzeczpospolitemi Ameryki południowej; 6) interpelacya pp. Lazaro i Bruno do ministra spraw wewnętrznych, w przedmiocie bezpieczeństwa publicznego w prowincyach południowych; 7) interpelacya p. Mandoj-Albanese do tegoż ministra w przedmiocie rozwiązania gwardyi narodowej i rady gminnej w Afragola i Buccino; 8) interpelacya p. Bixio do ministra robót publicznych w przedmiocie narodowych zakładów metalurgicznych.

P. Greco prosi izby, aby chciała umieścić na porządku dniowym projekt do ustawy dotyczącej kolei żelaznych.

Prezes. Gdy izba będzie w dostatecznej liczbie zapytam ją.

Pan Riciardi chce dodać do interpelacyi swojej niektóre zapytania dotyczące legii węgierskiej. Chce również aby minister robót publicznych dał mu niejakie wyjaśnienia co do kolei żelaznych.

P. Mordini. O ile wyrazy p. Petrucelli były szczere o tyle słowa p. ministra były ostrożne i nieokreślone; nie ganię mu tego, lecz pragnąłbym aby rząd wytłómaczył jasno, jaką drogą postępować zamyśla, aby dojść do rozwiązania wszystkich wielkich kwestyi chwili. Mam wielki szacunek dla patryotyzmu i zdolności p. ministra, który jak się spodziewam, zechce poczytać mnie za lojalnego przeciwnika.

Rosya uznała nas — miejmy nadzieję, że pójdzie za naszym przykładem. Prusy uznały nas — miejmy nadzieję, że wywrą dobry wpływ na Niemcy. Francya uznała nas — miejmy nadzieję, że nam odda Rzym, stolicę naszą. Lecz wiele powiedziećby można o środkach jakich użyć chce p. minister. Odrzuca on wszelkie środki legalne jakie mu się nastręczają, nielegalnych niechce, i ma w tem słuszność.

Mówca przytacza treść wszystkich mów pana Durando i mówi dalej: Nie chcę być w tej chwili człowiekiem stronnictwa, chcę mieć prawo mówienia otwarcie i rzec rządowi: miej się na baczności, radź się woli narodu, okaż się silnym w obec zagranicy, jak silnym jesteś wewnątrz.

Uznanie przez Rosyę i Prusy jest faktem bardzo ważnym, przyznaję to, a czy izby pruskie chcą lub nie chcą uznać narodowość włoską, mniejsza o to; z wolą ich lub wbrew ich woli będziemy niemniej zawsze połączeni.

Właśnie to niepowinno jednak kazać nam zapominać jaki był nasz punkt wyjścia i dokąd dążymy, powinniśmy rachować na przymierze, lecz powinniśmy również wszyscy łącznie ile nas jest pragnąć uświęcenia tych praw nieprzedawnionych. Nasza rewolucya oznacza zagranicą wolność obywatelską i religijną; dla tego więc powinniśmy być silnymi.

Mamy wszelkie środki bycia silnymi; środki moralne i materyalne, lecz aby umieć z nich korzystać, potrzeba człowieka inicyatywy, ducha twórczego. Niemam pewności co do polityki zagranicznej gabinetu i mniemam, że obrał on drogę przeciwną interesowi narodowemu. Ubolewam nad słabością wewnątrz, lecz trudno mi pojąć ją względem zagranicy: chcę tu mówić o rozwiązaniu szkoły polskiej w Cuneo, dokonanem dla zapewnienia sobie uznania Rosyi.

Włochy niepowinny zapominać o czci i wdzięczności, jaką winny wspaniałomyślnej Polsce za to co cierpiała dla dobra wolności ludów.

Co się tyczy Rzymu, przyznać muszę, że podziwiam bardziej niż ktokolwiek uczucie religijne, czy to protestanckie czy katolickie. Człowiek który posiada wiarę, zasługuje na poszanowanie pod tym względem różnię się zdaniem szan. przyjaciela mego p. Petrucelli.

Panowie! drugie cesarstwo jest głuche; wyobraża ono potrójną reakcyą: reakcyę przeciw ideom społecznym, reakcyę przeciw zasadzie wolności, reakcyę przeciw traktatom wiedeńskim. Drugie to cesarstwo w Bordeaux powiedziało światu: »cesarstwo to pokój« a pokój ten objawił się światu wojną krymską, zwaną wojną cywilizacyi, i wojną włoską 1859 r., która jak mniemam natchniona była myślą szlachetną. Sądzę, że chwila nadeszła wydania otwartego sądu o polityce cesarskiej.

Francya nie jest przychylnie usposobioną dla Włoch. W Villafranca starała się ona powstrzymać nas. Jak? Każdemu to wiadomo. Nie mogę jak p. Petrucelli dojść do tej wiary, aby dla miłości Włoch cesarz miał narażać życie swoje i koronę.

Położenie, wybrzeża, wyspy, bogactwa, wielkie miasta, świetne tradycye, czynią Włochy z stolicą Rzymem, tak wielkiemi i tak silnemi, iż Europa zazdrościć im może. Jakże się dziwić, że w obec takiej podstawy Włoch, Francya nieprzestaje zajmować Rzymu.

Nie chcę twierdzić bezwzględnie, że cesarz chce nieograniczenie przedłużyć ten stan przeciwny wszelkim naszym prawom. Cesarz zrozumie ileby stracili na uroku i sławie, gdyby chciał dłużej osłaniać szlachetną chorągwią francuską nadużycia Rzymu, lecz co nas najbardziej zadziwia, to cierpliwość Rzymian, cierpliwość Włoch, (poruszenie), Rzymianie dzisiejsi są Rzymianami z r. 1848. Włochy powinny dziś żałować, że od tak dawna zapomniały o Rzymie.

Dla tego w tej chwili w zgromadzeniu tem powinien zabrzmieć okrzyk męski: Nie tykajcie chorągwi francuskiej, lecz przypomnijcie sobie, że jesteśmy Włochami i jako tacy przypomnijcie Francuzom, że mamy prawo być w wojnie z Rzymem (oklaski). Czem byliśmy w roku 1848 w Rzymie, w Medyolanie, w Wenecyi, tem powinniśmy być znowu w Rzymie (oklaski). Owi deputowani z lewicy, weterani wolności, opuszczą w tych dniach swe ławy, pójdą za wami tą drogą (brawo z lewicy).

Lecz aby dojść do tego, niesprzeciwiajcie się życzeniom narodu, niekrępujcie jego ruchów, nieprzeszkadzajcie Garibaldemu, owemu lwu wolności (brawo z lewicy).

P. Boggio. Proszę o głos (poruszenie).

P. Mordini. Pamiętamy o tem, zachowujemy wdzięczność, lecz w tej chwili czujemy złe dzisiejsze i niemożemy dłużej znosić, aby nam trzymano na głowie nogę, gotową zgnieść nas w danym razie (oklaski).

Miejmy nadzieję, że kiedyś będziemy mogli faktami dowieść Francuzom naszą wdzięczność. Lecz zapytuję was, czy przypuszczaliście kiedy powstanie w Rzymie? czyście je przewidzieli? jakichże w razie takim użyjecie środków, jaką będzie postawa wasza? Pod tym względem pragnę odpowiedzi otwartej i lojalnej.

P. Petruceli mówił, że kwestya rzymska jest polityczną, p. Durando mówił, że jest religijną; ja uważam ją za wojskową, religijną, polityczną, europejską. Przymierze francusko-rosyjskie niebezpieczne jest dla Włochów i dla Słowian. Dla pokoju europejskiego potrzebne jest przymierze angielsko-francuskie, które w całej sile i przewadze utrzyma zasadę nieinterwencyi mądrze zastósowanej. Niechaj nie będzie pomiędzy ciemiężycielem i ciemiężonymi żadnej interwencyi, a wtedy tylko Włochy będą się mogły ukonstytuować. Lecz sądzę, że owo przymierze angielsko-francuskie schodzi obecnie w dziedzinę przeszłości. Włochy z 500,000 wojska, z 240 butalionami gwardy narodowej, i z dwoma wielkiemi ludźmi: Wiktorem Emanuelem i Garibaldem, Włochy takie niepowinny nigdy zawierać przymierza, pod naciskiem, powinny przemawiać głośno i dopominać się praw swoich odważnie.

Panowie! Sądzę, że Włochy powinny postawić się w stanie wojennym (poruszenie). Powinny iść na Wenecyę; lepsza śmierć szlachetna, niż życie spodlone (oklaski).)

P. Boggio. Ponieważ 17 mówców jest zapisanych, niechaj mi będzie wolno stawić pytanie panu prezesowi rady. Chciałbym wiedzieć czy ostatnie wiadomości z Sycylii są prawdziwe, czy rzeczywiście władze wzięły inicyatywę w odezwach (szmer). Zapytuję czy ten stan anarchii ma trwać dłużej i jakich środków rząd zamierza użyć.

P. Lazzaro. Proponuję przejście do porządku dziennego, niewolno przerywać.

Prezes rady. Wniesiono oskarżenie.... muszę odpowiedzieć (z lewicy: wystarczy odpowiedź tak lub nie — wrzawa). Odpowiadając p. Mordini odpowiem zarazem p. Boggio. Urzędownie otrzymałem tylko jedną depeszę od prefekta z Trapani, która donosi o mowie Garibaldego; lecz mogę zapewnić p. Boggio, że jeżeli syndyk z Marsali dopuścił się tego, o czem p. Boggio nadmienił, nie będzie dłużej syndykiem.

P. Boggio. A prefekt z Palermo?

P. Ratazzi. Niema już prefekta w Palermo.

P. Boggio cofa swe zapytanie.

Kilku członków żąda głosu, inni sprzeciwiają się temu.

P. Bertolami żąda głosu w fakcie osobistym: p. Mordini rzekł: że deputowani z lewicy pójdą sami tam, gdzie Włochy były zagrożone, protestuję przeciw monopolowi.

Głosy. Lecz to nie jest fakt osobisty. (Dok. nast.)

Czarnogóra.

Ogólny krótki zarys biegu wypadków i walka na czarnogórskim teatrze wojennym, po wdarciu się Turków w czwartej wyprawie do wnętrza Czarnogóry w dolinę Cetty i połączenia się tamże obu korpusów tureckich Derwisza i Abdi baszów, aż do bitwy 24. Lipca pod Zagaraczem stoczonej, skreśliliśmy pod oddziałem »Przegląd«, przedstawiając chwilowe tam położenie rzeczy, według krótkich doniesień lub wiadomości telegraficznych od obu stron walczących. Wskazując zupełną sprzeczność tych doniesień, staraliśmy się z ich porównania wyciągnąć o ile możności prawdę i przedstawić rezultat walk stoczonych 18., 21. i 24. Lipca na wzgórzach na zachodniem wybrzeżu Cetty między Oiraluką a Zagaraczem które to silne stanowiska zająwszy Czarnogórcy, oddparli ataki wojsk tureckich usiłujących posunąć się z doliny Cetty drogami górskiemi ku Cetynii. Szczegółowe i dokładniejsze wiadomości okazują, iż nie pomyliliśmy się w przedstawieniu naszem i we wnioskach. Powtórzymy tu szczegółowe wiadomości podane w listach to z obozu czarnogórskiego, to z nad granicy czarnogórskiej pisanych, a zamieszczonych to w Wandererze to w dzienniku zagrzebskim Pozor:

»Dubrownik, 25. Lipca. Gdy Derwisz basza po niepomyślnem uderzeniu swem na Ostróg złączył się w dolinie Cetty z głównym korpusem tureckim Abdi baszy, przysunął się także do nich Hussein basza, działający w powiecie Wusojewiczow we wschodniej części Czarnogóry, a w ten sposób skoncentrowane wszystkie wojska tureckie zajęły stanowiska około Spuża. (Biorąc za podstawę działań jedynie Albanię i zachowując z nią związki przez Spuż, gdyż od Hercegowiny Czarnogórcy przecięli im zupełnie komunikacyę. Przyp. R. Cz.).

Czarnogórcy zgromadzili także wszystkie swoje siły w Orialuka na wyżynach wznoszących się po zachodniej stronie doliny Cetty, przez które prowadzi droga do Cetynii, a stanowiska ich rozciągały się od Orialuki do Zagaracza. Wojska Omera baszy liczyły 50,000 żołnierzy, podczas gdy Czarnogórcy mieli zaledwie 15,000 ludzi.

W dniu 18. t. m. ruszyli naprzód Turcy z obozu pod Spużem, uderzyli na stanowiska czarnogórskie i rozpoczęła się walka trwająca dwa dni. Przy końcu dopiero drugiego dnia boju, Czarnogórcy walcząc zacięcie, cofnęli się na drugą linię obronną i zajęli Zagaracz i okoliczne stanowiska. Utrzymują, że Turcy w walce tej stracić mieli 4 do 5 tysięcy ludzi w zabitych i ranionych.

W dniu 21. Lipca uderzyli powtórnie Turcy na drugą linię obronną Czarnogórców pod Zagaraczem. Obie strony wiedziały o co idzie i bój toczył się zacięcie. Wszystkie usiłowania Turków rozbiły się o bohaterstwo Czarnogórców, i po krwawej walce Turcy widzieli się być zmuszeni porzucić nadzieję przełamania stanowisk obronnych czarnogórskich. Wojska Omera baszy, który kilka dni wprzódy cofnięcie się Czarnogórców z powiatu Biełopawliczów na stanowiska pod Zagaracz, głosił jako wielkie zwycięstwo, niezważając na ogromne straty jakie poniósł, musiały się cofnąć z przed Zagaraczu po nowych stratach i powrócić do swoich obozów pod Spużem.«

Inny korespondent z obozu czarnogórskiego tak opisuje ówczesny stan rzeczy i walkę pod Orialuką w d. 18. Lipca.

»Z obozu czarnogórskiego pod Zagaraczem 20. Lipca. Gdy Czarnogórcy pod dowództwem Mirka Petrowicza i Piotra Wukoticza, odcięli korpus turecki Derwisza baszy, który wkroczył z Hercegowiny, od tej jego podstawy i pchnęli go na południowy koniec doliny Cetty ku Albanii, wówczas mogli zgromadzić swoje siły i zająć korzystne dla nich stanowiska obronne. Wprzód Czarnogórcy rozdzieleni być musieli na dwa korpusy, z których jeden bronił północnej granicy przeciw Derwiszowi baszy, drugi granicy południowej przeciw Abdi i Hussejnowi baszom. Teraz lewe skrzydło połączonych sił czarnogórskich zajęło silne stanowisko między rzeką Cettą a Garaczem i umocniło je szańcami; środek i rezerwy pod dowództwem Mirka osadził stoki gór Garaczu, blisko Glawicy, oddział zaś prawego skrzydła rozciągnął się aż do Biała Rudina. Na przeciwko tak rozstawionych Czarnogórców rozwinęło się wojsko tureckie od Gadjewacz przez Glawicę aż do Cetty. Siły Czarnogórców wyosiły 10 do 12 tysięcy ludzi, Turcy mieli przeszło 50,000 żołnierzy.

Dnia 18. Lipca o 2ej godz. po północy uderzyli Turcy na stanowiska i szańce czarnogórskie na całej linii dwie mile blisko długiej, oskrzydlając ją zarazem. Oddział czarnogórski lewego skrzydła pod dowództwem Kierco Petrowicza nie ruszył się ze szańców, ani dał jednego strzału, dopóki Turcy nie przybyli na odległość 50—100 kroków, wówczas rozpoczęli Czarnogórcy ogień i zniszczyli prawie zupełnie dwa tureckie tabory (bataliony). Walczyli tam dzielnie Czarnogórcy z powiatów Białopawlicze i Piperi. Na prawem skrzydle wojewoda Mirko rozkazał cofnąć się nieco, aby baszybozuków zwabić w dolinę Maticy; wówczas uderzyły na nich hufce Rzeczny i Czeremnicki. (Czarnogórcy z kazdego powiatu tworzą osobny hufiec zwany nieraz brygadą, a powyżej wspomniane hufce były z powiatów Rzeka albo Rieka i Czermnica. P. red. Cz.). Baszybozucy tureccy zostali rozbici i odrzuceni za Gadjewacz.

Dowódzcy tureccy uderzyli powtórnie na prawe skrzydło wsparlszy swe atakujące bataliony rezerwą i ogniem trzech bateryj dział gwintowych. Wówczas książe Mikołaj sam dowodził prawem skrzydłem czarnogórskim atakowanym przez przeważne siły; lecz właśnie w porę przysunął wojewoda Mirko rezerwy w pomoc temu skrzydłu, tak, iż wzmocnione uczyniło zwrot zaczepny i uderzywszy głównie na Turków rozbiło ich, iż w nieporządku cofnęli się aż do swoich bateryj.

Lecz że Spuża nadciągnęły Turkom świeże oddziały w pomoc i zaczęły oskrzydlać Czarnogórców; przeto aby nie być odciętymi, cofnęli się na drugą linią obronną. Walka trwała 18 godzin; Turcy atakujący silne stanowiska Czarnogórców stracili kilka tysięcy ludzi w zabitych i ranionych, Czarnogórcy zaś mają 34 zabitych 110 ranionych. Młody książe Mikołaj odznaczył się osobistem męztwem i przytomnością umysłu wśród boju.

Turcy cofnęli się na swoje dawne stanowiska, napróżno usiłując wywabić Czarnogórców na równiny. W obozie tureckim panują gorączki i tyfus, podczas gdy w obozie czarnogórskim prócz rannych nie ma innych chorych. Do obozu przywieziono dzisiaj nadesłane z Czech 1500 reńskich i kilka cetnarów szarpi i bandażów. Dzięki niech będą za to naszem braciom słowiańskim.«

Ostatnie szczegółowe piśmienne wiadomości z linii bojowej w Czarnogórze, podaje korespondent z Dubrownika w liście z 27. Lipca. List ten brzmi:

»Po bitwie 18. Lipca na stanowiskach między Orealuką a Glawicą i cofnięciu się Czarnogórców nieco w tył na drugą linię obronną, zaszła utarczka 21. Lipca pod Zagaraczem, która jednak mniej była ważną. Było to jedynie starcie się korpusu tureckiego na rekonesans wysłanego z przednią strażą czarnogórską. Dopiero w dniu 24. Lipca stoczono drugą bitwę, która jest nowym dowodem nieporównanej waleczności Czarnogórców i pozwala wyciągnąć pomyślną wróżbę, iż czwarta wyprawa turecka skończy się także klęską. W dniu 24. Lipca nakazał Omer basza, który według swego zwyczaju siedząc w Skadarze kieruje działaniami, posunąć się naprzód wojskom tureckim sformowanym w cztery kolumny. Kolumny te prowadzili czterej baszowie: Abdi, Derwisz, Husein i Izmael, uderzając na Garacz i Zagaracz czterema drogami przez Jastrzeb, Orealukę, Glawicę i Glisiny. Uderzenie tych czterech kolumn było równoczesne. Czarnogórcy przyjęli nieprzyjaciela ogniem karabinowym i zmusili kolumny szturmowe do zatrzymania się i rozwinięcia. Walka trwała dość długo, a mimo poparcia walczących oddziałów tureckich świeżemi wojskami, zmuszone one były ustępować. Ogromny upał w dniu tym trwający przyczynił się także do znużenia Turków. Jak tylko Czarnogórcy ujrzeli, iż czoła nieprzyjacielskich kolumn chwieją się i cofają, wypadli ze swych zakrytych stanowisk, uderzyli z ataganami w ręku i taką między niemi rzeź sprawili, iż odwrót ich podobny był raczej do ucieczki.

Mimo tego Omer basza nie wahał się w swych biuletynach przedstawić tę walkę za zwycięstwo Turków. Cóżby się to już było stało z Czarnogórą, gdyby połowa tego była prawdą co Omer basza w swych biuletynach napisał! W wojsku tureckiem szerzy się tyfus w skutku złego żywienia żołnierzy i braku starania około ranionych.

Po wymarszu korpusu Derwisza baszy z Hercegowiny do Czarnogóry i odcięciu go przez Czarnogórców od Niksiczu i Trebinii, rozszerzyło się powstanie w Hercegowinie. Wódz powstańców Łukasz Wukałowicz stoi między Zubczą a Grachowem. W Popowie, w Summie, w Krusojewiczy szerzy się powstanie. Zkąd Omer basza weźmie wojsk, aby go powstrzymać? oddział wojsk tureckich pozostawiony w Trebinii, jest do tego niedostateczny.«

Przybyli do Poznania dnia 12. Sierpnia.

BAZAR: Karliński z Chojnicy, hr. Żółtowski z Jarogniewic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Ambronn, Ganss, Davidsohn, Wolff, Ephraim i Lehmann z Berlina, Matthes z Jankowic, Prall z Ottorowa, Landmann z Barmen.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Britzka z Landshut, Kalkowski z Tost. Hartnick z Orzeszkowa, Majewski z Zbytek, Majerski z Ochodza, Nau z Frankfurtu, Struvinski z Offenbach, Wendler z Szczecina.

HOTEL DU NORD: Hoppe z Lucyni, hr. Mielżyńska i Wilkszycka z Miłosławia, Skarzyński z Warszawy, Gassmann z Drezna.

POD CZARNYM ORŁEM: Rauch z Cieśla, Schlarbaum z Górtatowka.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Michaelis, Teubner, Bayl, Pachaly i Otto z Głogowa, Oppenheim z Berlina, Potworowski z Wrześni, Krüger z Badzina, Kramer z Hali, Melani z Lwowa, Rogalińska z Cerekwicy, Christ z Rogoźna.

HOTEL PARYSKI: Sarłowski z Monachium, Królikowski z Gołębowa, Woytowski z Łągowa, Kutzner z Lubiatowka, Otocki z Gogolewa, Sypniewski z Piotrowa.

HOTEL BERLINSKI: Brodowski z Dębowej łąki, Sieverth z Grodziska, Gugot z Pawłowic, Langerbeck z Wrześni, Krüger z Stęszewa, Mosse z Szczecina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: von Unruh z Nissy, Jessel z Szczecina, Kantorowicz z Wrześni.

HOTEL EICHBORNA: Londner z Ławek, Katzenellenbogen z Wrocławia, Günther i Helbig z Berlina.

EICHENER BORN: Horwitz z Konina, Knopp, Poznański i Guttenberg z Włocławka.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Sierpnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) lepiej. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Sierpień $43\frac{5}{12}$ pł. i pien., na Sierpień Wrzesień $43\frac{1}{4}$ list., na Wrzesień Paźdz. 43 pł. i pien., na Paźdz. Listopad $42\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Listopad Grudzień $42\frac{1}{4}$ list. i pien., na Grudzień Styczeń 42 pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) dobrze się trzyma Na Sierpień $18\frac{5}{6}$ pł. i pien. $\frac{11}{12}$ list., na Wrzesień $18\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Paźdz. 18 pł. i pien., na Listopad $17\frac{1}{4}$ pien, na Grudzień $17\frac{1}{12}$ pien., na Styczeń 17 list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Sierpnia.

Pszenica 65—80 tal.

Żyto na Wrzesień Paźdz. $50\frac{3}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad $49\frac{1}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 37—42 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 48—56 tal.

Rzep zimowy $102\frac{1}{4}$ tal.

Rzepik zimowy $102\frac{1}{4}$ tal.

Olej rzepiowy na Sierpień Wrzesień $14\frac{1}{6}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $14\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{1}{24}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ tal.

Olej lniany 14 tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień $19\frac{7}{24}$ do $\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $19\frac{1}{3}$ – $\frac{1}{8}$ – $\frac{1}{6}$ tal., na Paźdz. Listopad $18\frac{1}{3}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Listopad Grudzień $17\frac{5}{6}$—$\frac{5}{8}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. Sierpnia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	108
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	90	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	103
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{8}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	99
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$104\frac{3}{4}$

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
4. Sierp.	+ 8,0°	+16,0°	28,, 0, 0,,,	Półn. zach.
5. „	+ 9,9°	+18,2°	27,, 11, 8,,,	Półn. wsch.
6. „	+ 9,0°	+19,0°	27,, 10, 5,,,	Półn. wsch.
7. „	+ 11,5°	+18,2°	27,, 9, 7,,,	Półn. wsch.
8. „	+ 13,0°	+20,2°	27,, 8, 9,,,	Poł. zach.
9. „	+ 10,0°	+16,0°	27,, 9, 0,,,	Poł. zach.
10. „	+ 11,2°	+16,5°	27,, 10, 2,,,	Poł. zach.